Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kohanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 29 marca 1936 r.** **Nr. 13.**

Ćwierć wieku na posterunku kościelnym na rubieżach Polski.

(Jubileusz Ks. Z. O. Loppego)

Dnia 22 marca b.r. obchodzono uroczyście w Wilnie jubileusz dwudziestopięciolecia pracy pastorskiej ks. Zygfryda Oskara Loppego.

Ks. Z. O. Loppe jest dzieckiem Warszawy. W Warszawie się urodził 18 września 1883 r. Tutaj też ukończył III gimnazjum.

Wcześnie obudziło się w nim powołanie do stanu duchownego. Brał dobry przykład ze swego starszego brata, nieżyjącego już pastora ks. Zygmunta Augusta. Lekcje przedkonfirmacyjne i sama konfirmacja u ówczesnego II-go pastora Zboru Warszawskiego ks. J. Machlejda, szczerego przyjaciela młodzieży i złotoustego kaznodziei — wywarły na młodocianym aspirancie do stanu duchownego niezatarte wrażenie. Wraz z trzema innymi, sobie podobnymi kandydatami na pastorów, ks. Z. O. Loppe był często zapraszany przez ks. Machlejda, który potrafił serdecznym przyjęciem, szczerą gościnnością przywiązać młodych ludzi i do siebie i do stanu, który reprezentował.

W dyskusjach na tematy religijno-kościelne i ściśle teologiczne pogłębiał ks. Machlejd w swych młodziutkich przyjaciołach zamiłowanie i zapał do raz obranego zawodu.

Zpośród czterech uczniów gimnazjalnych, którzy w ten sposób kontynuowali u swego duszpasterza swe lekcje pokonfirmacyjne — trzech z pośród nich wstąpiło na Wydział Teologji w Dorpacie i ukończyli go; czwarty — z powodów od siebie niezależnych ukończył w Warszawie prawo i jest dziś sędzią Sądu Okręgowego. Z trzech zaś, którzy zostali pastorami — jeden ks. E. Wentzel zmarł przedwcześnie, zaraziwszy się u chorego tyfusem plamistym i brzusznym, — drugi to Jubilat ks. Z.O. Loppe, trzeci — piszący te słowa.

Ks. Loppe należy z natury swej do ludzi spokojnych, cicho i bez rozgłosu spełniających po Bożemu swe obowiązki. Gdy dnia 19 marca 1911 roku po ukończeniu uniwersytetu został ordynowany, udał się zaraz — z przeznaczenia Konsystorza Warszawskiego do Suwałk, by pomagać, a właściwie zastępować sędziwego ks. Superintendenta Wernitza. W Suwałkach, w parafji czysto mazurskiej młody pastor zyskał odrazu miłość i przywiązanie prostego ludu mazurskiego. To też, gdy sędziwy Superintendent oczy zamknął do snu wiecznego, obranie ks. Loppego — wikarjusza na stałego duszpasterza było tylko kwestją formalną; w rzeczywistości bowiem już dawno nim był. Ale oto, gdy jego drogi życiowe zaczynały się układać, gdy zamierzał w spokojnej pracy na dobre stabilizować się w Suwałkach i tworzyć sobie dom rodzinny, wybuchła gwałtowna wojna, która ziemi suwalskiej przyniosła spustoszenie, a ludność mazurską wraz z jej duszpasterzem przeniosła na krańce wielkiej Rosji, aż do Astrachania. Ks. Loppe dzielił z parafją swoją wszelkie trudy i niedole, toteż w dniu jubileuszu parafja ta nie zapomniała o swym przyjacielu i przez usta swego obecnego pastora, ks. Borkenhagena, w gorących, wzruszających do łez słowach złożyła u stóp Jubilata swą wdzięczność i przywiązanie.

Wojna się skończyła. Ks. Loppe wraz z parafjanami wrócił do zrujnowanych domostw i znowu wspólnemi siłami odbudowano życie religijno-kościelne wśród Mazurów. Plebanja się odrodziła i zabiła mocnem tętnem życia rodzinnego. Ks. Loppe, mając już swoje dzieci, staruszkę swą Matkę, uosobienie kobiecej dobroci i mądrości, oraz matkę swej żony, przyjął w dom swój na wychowanie czworo dzieci swego brata ś.p. ks. Zygmunta Loppego, który niespodzianie zmarł podczas wojny na swem posterunku w Łucku, a po nim w miesiąc przeniosła się do wieczności jego żona. Była jeszcze wojna. Dwoje małych dzieci wzięli tymczasowo pod swą opiekę najbliżsi przyjaciele w Łucku, a w Lublinie

w szkołach było dwoje starszych, które o śmierci swych rodziców dowiedziały się przypadkowo w kościele, kiedy ks. Sup. Schoeneich zmawiał za zmarłych modlitwę.

Ks. Z. O. Loppe natychmiast zajął się serdecznie losem sierot, wychował je, wykształcił na równi z rodzonemi; dziś wszyscy ukończyli wyższe studja i znajdują się na swych stanowiskach, mając w stryju — drugiego kochającego i kochanego ojca.

Przy wszystkich troskach i kłopotach codziennych ks. Loppe potrafi zachować pogodę ducha i radość życia, i tej otuchy i wiary udziela jeszcze innym. Jeżeli dodamy, że jest wyjątkowo akuratny, systematyczny i oszczędny, ale nie skąpy, — zrozumiemy, dlaczego i cała parafja i całe społeczeństwo wileńskie ma dla ks. Loppego niekłamane uznanie i szacunek.

Pan Wojewoda Wileński Bociański, który był obecny na uroczystościach i w kościele i na bankiecie, w swem przemówieniu w czasie wznoszenia toastów te zalety ks. Loppego, jako człowieka, kapłana i żołnierza Rzeczypospospolitej w sposób szczery i nadzwyczaj miły podkreślił. Pochwała Pana Wojewody, który imieniem Rządu Polskiego Jubilatowi składał życzenia, była dla Jubilata szlachetną podnietą i wielką nagrodą, dla całej parafji zaś zaszczytem nielada i radością z posiadania właśnie takiego duszpasterza.

Od 1924 roku ks. Loppe jest pastorem w Wilnie i od tego czasu rozwija gorliwą działalność i kościelną i narodowo-polityczną na tym terenie. Jego to w dużej mierze zasługą jest — co podkreślił prezes Konsystorza Ew. Reform. w Wilnie p. Herman Iżycki, że doszło do skutku pierwsze organizacyjne zebranie delegatów Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce. Ks. Loppe bowiem pierwszy zadzierzgnął przyjacielskie stosunki z ewangelikami reformowanymi w Wilnie i pierwszy sprawę obrony wspólnej interesów ewangelicyzmu w Polsce poruszył z nimi.

Uroczystość kościelna rozpoczęła się o godzinie 12-ej w wypełnionej, pięknej, starożytnej, trwającej od 1555 roku świątyni. Pan Wojewoda Wileński Bociański zajął honorowe miejsce w fotelu przed ołtarzem, zaś dokoła niego zasiedli w rzędach duchowni obu wyznań w liczbie 14, Pan Dowódca Obszaru Warownego Płk. dypl. Janicki, Komendant miasta Płk. Podwysocki, Pan Starosta wileński, wyżsi urzędnicy państwowi, Władze Komunalne, i inni dostojnicy społeczni i polityczni.

Ks. radca Loth, po odprawionej przez ks. Arlta liturgji, w asyście ks. Rügera i ks. sen. Glocha po odpowiedniem przemówieniu, dokonał aktu błogosławieństwa nad Jubilatem, poczem sam Jubilat wygłosił kazanie.

Chór parafjalny i wiolonczela uświetniły całość nabożeństwa.

W sali parafjalnej składali życzenia Jubilatowi: od Konsystorza — ks. radca Loth, który wręczył ks. Loppemu odpowiedni dekret; od Kolegów — ks. Tytz — wręczył przytem pierścień jubileuszowy z symboliczną liczbą XXV. Od Konsystorza ew. ref. wileńskiego — prezes p. Herman Iżycki, Od Kolegjum Kościelnego — prezes tegoż pan Otto, i wręczył wspaniały, wykonany na pergaminie adres z pieczęciami, w skórzanej tece; od Stowarzyszenia Pań — prezeska pani Wehlerowa.

Zasiedli wszyscy do nakrytych stołów. Tutaj ks. radca A. Loth wzniósł w ręce Pana Wojewody toast za pomyślność Państwa i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Od Kolegjum Kościelnego — przemawiał prof. Un. Wileńskiego, pan Dr. med. Karol Michejda w następujących słowach:

Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania przy tym biesiadnym stole naszych dostojnych gości imieniem Kolegjum Kościelnego. Me słowa powitalne pragnę skierować przedewszystkiem do reprezentowanej tu zwierzchniej władzy państwowej i kościelnej, do Pana Wojewody i do ks. radcy Lotha, reprezentującego zwierzchnią władzę kościelną.

Święto pastora w zborze ewangelickim nie jest tylko jego czy jego rodziny świętem. Ustrój organizacyjny zboru, jak również charakter pracy pastora i wynikający z niego stosunek wzajemny pastora do zboru i zboru do pastora sprawiają, że święto takie staje się siłą rzeczy świętem zboru. Zborowi naszemu, który za lat niespełna 20 święcić będzie 400 rocznicę swego istnienia, sprawia radość wielką to, że w święcie jego dzisiejszem uczestniczą reprezentanci władzy państwowej. W ciągu wieków bowiem dzieje zboru splotły się nierozerwalnie z dziejami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pod której opiekuńczemi skrzydłami zbór rozwijał się i kwitł, z którą dzielił dolę i niedolę, wnosząc do skarbnicy kultury ogólno narodowej niejedną cegiełkę. Niech mi wolno będzie wspomnieć o tem, że wydrukowana w Wilnie w roku 1621 postyla pastora wileńskiego ks. Samuela Dambrowskiego przez długie wieki była jedną z najcenniejszych ksiąg religijnych dla polskiej ludności ewangelickiej na naszych kresach południowo-zachodnich, że księga ta pozwoliła temu odłamowi naszego narodu zachować nieskażony język polski, a z nim gorące przywiązanie do narodu pomimo 600 letniego oderwania od pnia macierzystego. Niech mi wolno wspomnieć o tem, że wileński Uniwersytet w czasie swego najwyższego rozkwitu liczył w swym gronie szereg czynnych członków zboru, że wymienię znakomitego klasyka Grodka, anatoma Bojanusa, chirurga Jana Fryderyka Niszkowskiego, wreszcie Adama Ferdynanda Adamowicza.

Na całej przestrzeni swych dziejów zbór doznawał życzliwej opieki państwa. Nie zmieniło się pod tym względem nic w latach ostatnich, gdy naczelną władzę w Wilnie — po jakże krótkiej w dziejach zboru nieobecności — objęli znowu wojewodowie Najjaśniejszej Rzpl. Nie dziw się temu, dostojny Panie Wojewodo, że Cię serdecznie witamy w naszych skromnych ale starych murach.

Witamy i Ciebie Wielebny Księże Radco, który reprezentujesz w tej chwili naszą zwierzchnią władzę kościelną, a wraz z Tobą wszystkich tu obecnych księży pastorów i świeckich przedstawicieli bratnich zborów. Bądźcie pewni, że za trudy Wasze, za to, że przyjechaliście z bliska i z daleka by wspólnie z nami obchodzić ten dla zboru uroczysty dzień, zachowamy dla Was serdeczną wdzięczność.

Kończąc, wznoszę ten kielich, pijąc zdrowie Pana Wojewody i ks. radcy Lotha. Niech żyją!

Potem przemówił P. Wojewoda

Pana Wojewody przemówienie wszystkich wzruszyło i wywarło silne wrażenie. Ta już obecność najwyższego Dostojnika Państwa całej Wileńszczyzny na tej Uroczystości Jubileuszowej była dowodem życzliwości i uznania Rządu Polskiego dla tych członków Kościoła ewangelickiego, którzy bez względu na swą narodowość rzetelnie pracują dla dobra i szczęścia wspólnej Ojczyzny Polski.

W końcu zaznaczyć wypada, że Ks. Loppe od lat szeregu jest kapelanem pomocniczym w Wojsku Polskiem i na tem stanowisku dał się poznać władzom wojskowym, jako szczery i oddany duszpasterz — przyjaciel żołnierzy. Przed 15 laty, gdy był w Suwałkach, Ks. Loppe należał do Komitetu, który organizował dzisiejszy 41 pułk piechoty Ziemi Suwalskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego. Podkreślił to i wyraził Jubilatowi w imieniu duszpasterstwa wojskowego podziękowanie Naczelny Kapelan ew. a. Ks. Sen. Gloch z przed ołtarza podczas błogosławieństwa w kościele.

Kończąc swe sprawozdanie z tej pięknej i miłej uroczystości i ze swej strony składamy szczere gratulacje Ks. Loppemu, jako współpracownikowi Głosu Ewangelickiego, życząc mu w dalszej owocnej pracy obfitego błogosławieństwa Bożego.

Ad multos annos!

X. F. G.

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk, Kraków.

Pedagogja cierpienia

(*Job r. 32 — 37: mowy Elihu.*)

Bezustannem pasmem ciągnie się poprzez mowy Joba jako argument, mający obalić teorję odpłaty, okrzyk jego: „Jestem niewinny — cierpienie moje jest niezasłużone". Elihu nawiązuje do tej teorji i rozszerza ją, podsuwając Jobowi myśl, że zasadniczy stosunek jego do grzechu powinien już w oczach Boga posłużyć jako uniewinnienie. Stosunek Joba do grzechu był własnem jego zdaniem zupełnie negatywny: Job nie potrzebował grzeszyć i przez grzech stwarzać sobie lepszą podstawę fizycznego bytu. Na to Elihu odpowiada przesunięciem płaszczyzny rozważania: punkt widzenia korzyści z grzechu dla człowieka przenosi poza granicę ludzką i przemienia na punkt korzyści lub szkody z grzechu lub z dobrego czynu dla Boga R. 35. w. 2—7. Bóg jest dla działania ludzkiego nieosiągalny, tak jak nie może człowiek ręką swoją dotknąć wysokiego nieba ani zmienić kierunku chmur, które po niebie się wloką. Bóg wogóle człowieka nie potrzebuje na tej ziemi, temmniej musi się oglądać na to, co ci ludzie robią. Wysuwanie więc przez Joba tego argumentu mija się z celem. Cokolwiek człowiek czyni, sobie czyni. Zło, które popełnia, dotyka w pierwszej linji jego, względnie jego bliźnich, taksamo jak dobry czyn, nienaganne postępowanie moralne, w skutkach swoich ogranicza się też tylko do koła ludzkiego. Indywidualizm religijny i etyczny przebija z tych słów, nie tylko głoszących zasadę osobistej odpowiedzialności człowieka, ale i obalających dawną wiarę, że Bóg potrzebuje człowieka, jego ofiar i jego chwały, i że bez nich przestałby być Bogiem.

Natomiast jest odwrotnie. Człowiek potrzebuje Boga, tylko woli o tem zapominać. Życie nie biegnie zawsze prostolinijnie i bez załamań. Job sam doznał tego na sobie. Z wyżyn szczęścia i powodzenia strącony został w przepaść nędzy i niesamowitej udręki. Nie w odniesieniu do Joba samego, ale ogólnie tylko przytacza Elihu przykład uciekania się w udręce do Boga, o którym za dni powodzenia się nie pamięta. Narzekanie i biadanie jest jedyną reakcją człowieka naturalnego, normalnego, człowieka z krwi i kości, na ucisski i utrapienia. Pretensje pełne wyrzutów i zarzutów są jedyną treścią wołania w dniach udręki, zaklinanie się na niewinność i nienaganność postępowania, wypominanie, w tonie napuszonego i jakby zapomnianego dobrodzieja, dobrodziejstw rzekomo Bogu wyświadczonych — brak zaś zasadniczej nuty: zaufania w dobrotliwość Stwórcy, który, jak w jednym dniu może porazić, tak w jednej nocy może wyzwolić. Takimi są ludzie, których przecie Bóg obdarzył większym rozumem, aniżeli inne stworzenia. Do takich ludzi należy także Job, i Elihu musiał mu to powiedzieć R. 35. w. 9—11. Cóż ma z ich narzekaniem uczynić Bóg? Jak ma się odnieść do narzekania Joba? Nie może inaczej, jak tylko pozostać głuchym. Bo narzekanie to zrodzone jest z pychy i samochwalstwa R. 35. w. 12—14a. Niema w niem ani odrobiny rozumienia, że Bóg nie jest sługą człowieka, zobowiązanym na każde zawołanie stanąć w pogotowiu na ratunek i pomoc, ale Panem i Sędzią, od którego swobodnej, wolnej decyzji zależy los człowieka, jak kształt naczynia zależy od woli garncarza Jerem. 18 w. 2—6. „Wyrok jest u niego, więc czekaj nań"! R. 35. w. 14. b. — taki jest ostateczny rezultat tych rozważań.

* * *

Ale arsenał wywodów i argumentów Elihu jeszcze nie wyczerpany. Ma on jeszcze słowa w obronie Boga, wywody oparte na obserwacji życia i szerokiego świata, obserwacji bystrej, więc i rezultaty jej nie będą złudne. Roztacza przed Jobem swą wiedzę, czerpaną „zdaleka", z historji społeczności ludzkiej, a zwłaszcza z przyrody. R. 36. w. 2—4. Od niepamiętnych czasów zaciekawiał człowieka świat przyrody, który w sposób cudowny aczkolwiek tajemniczy odsłaniał mu tajniki istoty Bożej i mocy Bożej. Niedaremnie do dnia dzisiejszego mówi się o objawieniu się Boga w przyrodzie, którego każdy człowiek doznaje. Na niem kształtowano niegdyś swoją wiarę, i ten sposób do dziś dnia nie utracił nic z swej aktualności. Podobnie i Elihu dowodzi Jobowi mądrość Bożą i Jego nieograniczoną moc na potędze stworzenia. Wskazuje na błyskawice i grzmot, zimno i upał, burzę i deszcz, chmury i mgłę i wyciągnięty firmament niebieski jako na dowody chwały i mocy Bożej i głębi mądrości Bożej, która nie potrzebuje ludzkiego doradcy. Bóg, który ma taką moc, zdolen i władny jest powołać do życia także coś nowego: ustalić nową wieczną sprawiedliwość, która o całe niebo przewyższa ludzkie pojęcia i wyobrażenia o sprawiedliwości R. 36. w. 5. 22—24 R. 37. w. 14. w. 19—24. Gdy taki Bóg zsyła cierpienia, to milknie na ustach pytanie „Czemu je zsyłasz?" a człowiek zaczyna szukać raczej odpowiedzi na inne pytanie „Po co, w jakim celu?" W pojęciu takiego Boga niema pierwiastka małości, któryby dopuszczał myśl, że cierpienie jest karą za grzech popełniony, ale dominuje pierwiastek dobroci i miłości, który człowieka przywiązuje do Boga. Bóg ten jest stały w wierności, więc i człowiek musi być wypróbowany w szkole cierpienia. Płaszczyzna, na której opiera się rozumienie istoty cierpienia, przesuwa się: z species perfecti na species futuri. Chodzi o przyszłą społeczność z Bogiem. U człowieka sprawiedliwego i nienagannego ona nie doznaje żadnego załamania. Bóg okazuje łaskę, człowiek wierzący w łasce tej stoi i trwa ustawicznie. Z pojęciem łaski łączy się pojęcie wywyższenia, owszem ono już w pojęciu łaski jest zawarte. „Sprawiedliwemu nie odmawia prawa — z królami takiego sadza na stolicy, by tam siedzieli nazawsze i byli wywyższeni". R. 16. w. 7. A jeśli z wyżyn swojego wywyższenia zostają strąceni, to to jest znak ostrzegawczy, by nie polegali zbytnio na sobie, ale baczyli na tego, który ich wywyższył. Charakter prawy zrozumie to ostrzeżenie i stan pierwotny wraca, obustronnie: Bóg jako pierwszy i jedyny, Dawca i Wywyższyciel, człowiek jako pokorny sługa Pański, który wraca do wywyższenia. Kto ostrzeżenia nie przyjmuje, sam przekreśla swój byt R. 36. w. 8—12.

* * *

To jest najlepsze wychowanie ku Bogu i dla Boga. Trzeba tylko ten język Boży rozumieć. Bohater poematu o cierpieniu, Job, ostatecznie go zrozumiał. Dopóki wmawiano w niego grzech, jawny czy ukryty, który musiał popełnić, o ileby według zasad nauki o odpłacie wnioskować z ciężkiej jego niedoli, w którą popadł, buntował się i swarzył z przyjaciółmi i ich Bogiem. Gdy pojął na podstawie słów Elihu, że „Bóg nędznego wybawia przez nędzę jego" dla społeczności z Sobą, że „przez utrapienie mu się objawia", i że po wytrwaniu „szeroką przestrzeń a nie cieśń będzie miał przed sobą", zrezygnował z urągania, krzyku, narzekania, obrał raczej cierpienie niż grzech, i wreszcie „położył dłoń swoją na ustach swoich", zamilkł, gotów nawet pokochać swoje cierpienie jako pochodzące od Boga, najlepszego wychowawcy i ojca. Bóg, który wychowuje, jest Ojcem, choćby wychowanie szło drogą udręki i cierpienia.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Z III Kongresu Luterskiego w Paryżu.

Luterski kościół w Chinach

Według relacji Dra W. E. Swensena opracował ks. K. Messerschmidt.

Chiny do dziś stanowią dla nas nierozwiązaną zagadkę. Z różnych stron można podchodzić do tego 400 miljonowego państwa, największego na świecie.

My podejdziemy do Chin od strony pracy misyjnej.

Pierwszym misjonarzem, który przybył do Chin, był Dr. Fryderyk August Geutzlaff. Rozpoczął on swoją działalność w 1827 r. Praca ta wydała pewne, choć niewielkie rezultaty, jednak zachęciła do dalszej pracy na gruncie chińskim ewangelicką misję bazylejską. Pomimo znacznych trudności misja rozwijała się dość pomyślnie i zachęcała ludzi dobrej woli, mocnej wiary i gorącego serca do kontynuowania dalszej pracy misyjnej. Początkowo przybywali misjonarze pojedyńczo i indywidualnie, z czasem jednak całą inicjatywę w pracy misyjnej przejęły w swoje ręce towarzystwa misyjne. W 1846 r. z ramienia misji szwedzkiej pracuje w Chinach misjonarz Teodor Hamberg, a około 1850 r. podejmuje pracę misyjną w prowincji Kwantung berlińskie towarzystwo misyjne. W ciągu następnych lat zainteresowały się pracą misyjną w Chinach liczne inne towarzystwa, jak reńskie, szlezwig-holsztyńskie i inne. Przytem im więcej towarzystw misyjnych zjawia się w Chinach, tem większa daje się odczuwać potrzeba zbliżenia ich celem zjednoczenia się we wspólnym wysiłku. Rezultatem wspomnianego zbliżenia było zjednoczenie się w 1920 r. towarzystwa reńskiego z towarzystwem szlezwig-holsztyńskiem. Trzeba tu podkreślić jeszcze jeden fakt, że na terenie Chin działały pod względem wyznaniowym różne ewangelickie misje, przedewszystkiem zaś luterskie i baptystyczne. Mimo to współpraca ich coraz więcej się zacieśniała, tak, że w końcu doszło do całkowitej konsolidacji.

Środkiem, przy pomocy którego szukano dróg do wspólnej pracy i porozumień, były konferencje. Na jednej z nich, która odbyła się w 1907 roku w Szanghaju, wysunięto 3 postulaty, jako fundamentalne podstawy, mające w wspólnym wysiłku towarzystw misyjnych otworzyć nową epokę. Oto one: 1) należy przyjąć dla ewangelickich misyj w Chinach jedną wspólną nazwę, odpowiadającą duchowi ich pracy i duchowi Pisma św. Za taką nazwę uznano „Sin-T-Hwei", co dosłownie znaczy „Usprawiedliwiony z wiary".

2) należy stworzyć wspólną agencję prasową

3) należy zaprowadzić jednolite wspólne szkolnictwo

Nie ulega wątpliwości, że wymienione postanowienia miały duże znaczenie dla przyszłości misji ewangelickiej w Chinach i wypływały z głębokiej i dokładnej znajomości potrzeb misji. Ponadto cechuje te postanowienia wielkie zrozumienie szkolnictwa i dobrej prasy, dla rozwoju misji. Jeśli chodzi o oświatę, to ewangelicki kościół niósł zawsze i wszędzie kaganek oświaty, gdziekolwiek i kiedykolwiek rozpoczął swą działalność. Pod tym względem ma kościół ewangelicki piękną przeszłość, zapisaną złotemi zgłoskami w dziejach oświaty.

Do postanowień, wspomnianej konferencji nawiązała następna, która odbyła się w rok później. Uchwalono na niej utworzenie seminarjum misyjnego oraz wydawanie dziennika kościelnego.

Wojna europejska postawiła pracę misyjną wobec nowych, niepomyślnych warunków. Mimo to pracy nie przerwano. Nawet zwołano w 1915 r. nową konferencję w Shekow i Hupeh, gdzie powołano do życia 4 komisje, mające za zadanie ożywić działalność misyj. Oto wspomniane komisje:

1) komisja administracyjna
2) komisja do spraw nabożeństw
3) komisja do spraw prasy
4) komisja do spraw szkolnictwa.

Widzimy z powyższych postanowień, że na terenie pracy misyjnej stosowano nowoczesną organizację pracy. Na tej ostatniej konferencji zapadła uchwała, na mocy której kierownictwo Ewangelickiego Kościoła w Chinach powierzono radzie, składającej się z przedstawicieli poszczególnych misyj.

Po wojnie, w 1920 r. odbył się w Kirkungshau generalny Kongres Kościoła luterskiego. Na obradach by-

---

Armin Stein (H. Nietschman). (32)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

18. Rozdział.

NAPRZÓD

W domu Wittenbergskiego burmistrza Hieronima Krappa była uroczystość. Dokoła stołu zastawionego wyszukanemi potrawami i trunkami, i ozdobionego drogocennemi przyborami, siedziało liczne doborowe towarzystwo. Oczy biesiadników błyszczały nastrojem weselnym, a usta ich tryskały humorem i wyrazami gorącego uczucia przyjaźni.

W istocie, radosne wydarzenie było powodem do zaproszenia gości: Katarzyna, nadobna córa domu święciła swój najpiękniejszy dzień życia. W weselnym stroju siedziała przy stole, a obok niej, z wyrazem najwyższego uszczęśliwienia mężczyzna, który ją sobie obrał za towarzyszkę życia: szanowany, sławny na cały świat, ze czcią wspominany magister Filip Melanchton.

Oprócz najbliższych krewnych, zaprosił ojciec panny młodej także wszystkich tych, co w Wittenberdze żyli z nim w szczerej przyjaźni, a pierwszym do którego się zwrócił z swym wierszykiem zaproszeniowym, był Doktór Marcin. Z radosnem zadowoleniem przyjął to zaproszenie i zajął przeznaczone dla niego miejsce honorowe obok panny młodej. Zasłużył sobie na nie, o tem każdy wiedział, on też pierwszy przy stole zabrał głos.

„Z grona wszystkich tu zaproszonych gości", rozpoczął w żartobliwym tonie, „nikt nie może odczuwać większej radości niż ja, który uiszczam się dziś z wielkiego długu. Musicie bowiem wiedzieć, iż siedziałem aż dotąd po uszy w długach, otrzymując od magistra Filipa tyle, że się to wcale nie da wypowiedzieć, bo nie tylko że mnie wprowadził w lepszą znajomość języka greckiego, lecz nawet teologji gdyż przeszedł uczeń mistrza swego, choć zaledwie od dwóch lat był w szkole mojej, a oto dziś mistrz uczy się od ucznia swego. Ale co najważniejsze, że okiełznał mój nagły, porywczy temperament łagodnem, cichem usposobieniem swojem, powstrzymując mnie nieraz od nierozważnego czynu, przez co oszczędził mi licznych przykrości. Tem zobowiązał mnie do wielkiej wdzięczności, którym to długiem sumienie moje się czuło bardzo obciążonem, a nie wiedziałem czemby mu się odpłacić. Aż wreszcie trafia mi się okazja. Otóż najdroższy Filipie, za to wszystko com od Ciebie otrzymał, obdarzam Cię małżonką! Nie ma w tem bowiem wątpliwości, że masz ją mnie do zawdzięczania, bezemnie zajadałbyś dziś samotnie w swojej izdebce, a zakopany w swych studjach wysechłbyś na ciele i na duszy. Dlatego, ile razy się będziesz rozkoszował żonką swoją i skosztujesz ten błogi stan, który z nią spłynął na ciebie, wspomnij na mnie i powiedz sobie: Luter mi dopomógł do tego szczęścia."

ło obecnych 14 przedstawicieli różnych misyj, biorących żywy udział w pracach kongresu. Tu też wybrano prezydenta luterskiego kościoła w Chinach w osobie O. R. Wolda.

W ostatnich latach trudności w pracy misyjnej znacznie się spotęgowały. W dużej mierze przyczyniły się do tego ostre walki wewnętrzne w Chinach między poszczególnemi obozami, częstokroć przeradzające się w formalną wojnę. To też w ostatnich latach niemal wszystkie stacje misyjne znajdowały się w rękach wojsk, które rabowały lub niszczyły urządzenia, domy i gospodarstwa. Z drugiej strony przeszkodę w pracy misyjnej stanowią komuniści. W 1934 r. na krótko przed świętami Bożego Narodzenia zdarzył się wypadek w miejscowości Tsinteh, gdzie komuniści uwięzili, a następnie stracili 2 misjonarzy. W kilka tygodni później w miejscowości Shansi komuniści uprowadzili siłą kilku misjonarzy. Nie trzeba chyba do tego dodawać, że głoszenie Ewangelji i praca misyjna w takich warunkach wymaga niezwykłego heroizmu od misjonarzy. To jest jednak pocieszające, że w chwili największego ucisku i prześladowania Królestwo Boże najlepiej się rozwija.

Co dotyczy nauki luterskiego Kościoła w Chinach, to uznaje on wszystkie pisma kanoniczne Starego i Nowego Testamentu za jedyne źródło wiary, nauki i życia. Ponieważ księgi symboliczne zawierają w zwięzłej formie naukę Pisma św., dlatego uznaje je kościół w Chinach, a mianowicie:

1) apostolskie wyznanie wiary
2) atanazjańskie wyznanie wiary
3) mały katechizm Lutra
4) niezmienioną konfesję augsburską.

Luterski Kościół w Chinach można porównać z olbrzymem, którego stopy opierają się na południu na urodzajnej prowincji Kwongtun, głowa zajmuje tereny Hunan, Hupeh i Houan w centralnych Chinach. Jedno ramię rozciąga się nad Shanzi i Shenzi, drugie zaś nad Mandżurją.

Luterski Kościół w Chinach posiada 7 szkół średnich, 8 szkół biblijnych, 2 szkoły teologiczne, 2 sierocińce. Na terenie pracy misyjnej jest zatrudnionych 13 lekarzy zagranicznych oraz 7 tubylców, pracujących w 8 szpitalach.

W 1933 r. udzielono pomocy lekarskiej w 106021 wypadkach oraz dokonano 1621 operacyj.

Ponadto rozwija ten kościół żywą działalność wydawniczą, zorganizowaną na wzór amerykański.

Chociaż ten kościół pracuje w b. ciężkich warunkach, jednak wciąż wzrasta i rozwija się powoli.

W pracy swej jest wierny Zbawicielowi i ufa, że Królestwo Boże ostanie się. Ta wiara jest siłą i duszą pracy luterskiego Kościoła w Chinach.

Wśród głośnych okrzyków wychylono pokały do dna. A za plecami swej oblubienicy uścisnął magister Filip ze łzami w oczach przyjacielowi rękę i rzekł: „Ach jakiż ze mnie bogacz stał się naraz. Mam żonkę, uroczą jak róża, wiosenna, i przyjaciela, którego mi cały świat zazdrości."

„Ejże!" krzyknął Luter ze śmiechem. „Czy papiści także? Poczekaj tylko, doznasz jeszcze dosyć obelg i przykrości z powodu Lutera."

W ochoczym nastroju następowały po sobie liczne przemowy, a wychylane wino przyczyniało się do coraz większej wesołości biesiadników.

Kiedy zabawa weselna doszła już do kulminacyjnego punktu swego, powstał Luter prosząc by mógł opuścić zebranie. Ze wszystkich stron nalegano żeby się pozostał, nie dał się jednak uprosić twierdząc, iż i tak już zbyt dużo czasu cennego upłynęło mu na zabawie. I musiano go puścić.

Obok ojca panny młodej siedział bliski powinowaty domu, kupiec Baltazar Vogel. Aż dotąd ust swoich nie otwierał i oka z Doktora Marcina nie spuszczał. Teraz dopiero westchnął głęboko: „Ach, że też już odszedł! Teraz wydaje mi się, jak gdyby nam świeca która zgasła."

„Zostaw go, Baltazarze rzekł burmistrz, kładąc mu rękę na ramieniu. „On ma wyższe sprawy na głowie, i zabraliśmy mu już i tak zbyt dużo tego drogocennego czasu jego. Jakkolwiek przepada za towarzystwem, to jednak nie można go nigdy długo utrzymać na miejscu. On też nietylko do nas należy, ten człowiek jest własnością całego świata, na jego barkach spoczywa troska o cały świat chrześcijański. Papież tego nie czyni, dobro kościoła nie leży mu na sercu, więc Luter musi być papieżem i paść trzodę Chrystusową. O Boże, co też on nie wszystko robił. Dziesięciu mogłoby się podzielić jego pracą, i jeszcze każdy miałby dosyć zajęcia. To cud doprawdy, jak on temu wszystkiemu podoła, ten człowiek o tak wątłem zdrowiu, który wygląda, jak gdyby godziny jego już były policzone. Lecz tu właśnie widać, że Bóg jest z nim, i że wspiera go mocą Swoją. Urząd jego, profesora i kaznodziei pochłania już w zupełności siły jednego człowieka, gdyż codzień wykłada i miewa kazania, prócz tego ze wszystkich stron udają się do niego po radę, i pisanie listów zabiera mu także sporo czasu. Pozatem bada pilnie Pismo Święte, pokoju bowiem nie zazna, póki dokładnie nie zrozumie wszystkiego. Ojciec jego jest górnikiem; podobnie i on jak górnik codziennie spuszcza się w głąb kopalni Słowa Bożego i wydobywa stamtąd na światło dzienne ciągle nowe bryły złota. Nie dla własnego jednak czyni to uszczęśliwienia, przeciwnie, co znajduje, to chce aby się stało własnością całego chrześcijaństwa. W tym celu wydaje jedną książeczkę za drugą i to w języku ludu, ażeby je wszyscy czytać i zrozumieć mogli. W ten sposób wydał już od czasu lipskiej rozprawy cały szereg kazań: o małżeństwie, o przysposobieniu się na śmierć, o sakramentach, o klątwie, o dobrych uczynkach, a także o lichwie. Wrogowie naśmiewają się z niego, że tak nikłe wydaje z siebie rzeczy i drwią z niego, że nie jest zdolny do większych prac. Lecz on nic sobie z drwin tych nie robi i spokojnie dalej rozrzuca ziarnko po ziarnku."

Audycja muzyki pasyjnej

W okresie postnym, a przedewszystkiem w Wielkim Tygodniu wystawiają towarzystwa muzyczne i kościelne, u nas i zagranicą wielkie utwory muzyki religijnej związane treściowo z historją męki i śmierci Chrystusa Pana. Katolicy wystawiają misterja pasyjne, „Stabat Mater", ewangelicy zaś oratorja i „pasje". Najsłynniejszą „pasją" czyli historją męki Pańskiej, jaką posiada literatura muzyczna jest „Pasja do słów św. Mateusza" („Matheuspassion") J. Seb. Bacha. Dr. Reiss określa ją jako „idealny wyraz ducha muzyki protestanckiej." Dzieło to uchodzi powszechnie za największe dzieło Bacha, a wystawienie tego dzieła jest zawsze wielkiem świętem muzycznem. To arcydzieło muzyki religijnej, jedno z najgłębszych objawień twórczych, wykonał Bach poraz pierwszy w Wielki Piątek roku 1729 w Lipsku w kościele św. Tomasza. W latach następnych „Pasja do słów św. Mateusza" poszła w zapomnienie, dopiero w sto lat później wystawił ją ponownie z olbrzymiem powodzeniem F. B. Mendelsohn w Berlinie. W Warszawie wystawiono w zeszłym roku „Pasję do słów św. Mateusza" w Filharmonji przy pomocy chórów i solistów z Wrocławia.

Na utwór ten składają się słowa ewangelisty Mateusza, śpiewane przez solistę oraz słowa poety H. Picandra, który do poszczególnych scen pasji dodał teksty liryczne, wykonywane przez głosy solowe oraz chóry. W najważniejszych momentach pasjach wstawione są niektóre strofki znanych chorałów ewangelickich, związanych ściśle z historją męki Pańskiej. Najpiękniej brzmi z tych chorałów, chorał „O głowo pełna cierpień" odzywający się aż pięciokrotnie.

Na razie nie posiadamy środków do wystawienia tego dzieła, natomiast wyjątki z pasji Bacha zostały wstawione do programu „Audycji muzyki pasyjnej, która odbędzie się w niedzielę palmową w kościele ewangelickim. A mianowicie znana śpiewaczka operowa p. Emma Szabrańska wykona dwie przepiękne arje altowe z pasji Bacha, zaczynające się od słów: „Skrucha, żal" i „Ach, zmiłuj się." Zbiorowy zaś chór złożony z 250 osób odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry i organ chorał „O głowo pełna cierpień" z pasji Bacha, na zakończenie audycji. Tenże chorał w opracowaniu organowem Bacha, t. zw. Choralrorspiel zostanie odegrany na rozpoczęcie audycji przez prof. E. Bunna. W ten sposób pasyjny chorał „O głowo pełna cierpień" otworzy i zakończy program muzyki pasyjnej.

W kościele katedralnym w Kadyksie istniał zwyczaj czytania w czasie nabożeństwa w Wielki Piątek pasji w szczególny sposób. Okna kościoła przysłonięte były kirem, ksiądz czytał z ambony pasję, po każdem zaś słowie Chrystusa przerywał na chwilę czytanie, zatapiając się wraz ze słuchaczami w modlitwie. Otóż biskup Kadyksu zwrócił się do wielkiego muzyka Józefa Haydna z prośbą o napisanie odpowiedniej, nastrojowej muzyki, któraby wypełniała chwile milczenia i modlitwy po poszczególnych słowach Chrystusa. W ten sposób powstała w roku 1785 „instrumentalna pasja" Haydna — „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu". Haydn uważał ten utwór na orkiestrę smyczkową za jedną ze swych najlepiej udanych kompozycyj. Dwa najpiękniejsze ustępy z tego utworu wykona na „Audycji muzyki pasyjnej" orkiestra pod dyrekcją znanego dyrygenta, Feliksa Rybickiego.

Przy kościele A. Clotilde w Paryżu przez długie lata pełnił obowiązki organisty natchniony muzyk belgijskiego pochodzenia — Cesar Franck. Jego kompozycje organowe należą obok dzieł organowych Bacha do najgłębszych utworów muzyki religijnej organowej. Jeden z jego najpiękniejszych utworów, zbliżonych treścią i nastrojem do muzyki pasyjnej jest chorał: nr. 3 H-moll. Utwór ten zostanie odegrany na organach przez prof. A. Hławiczkę, który studjował grę organową w Paryżu u słynnego mistrza M. Dupré.

Prócz wyżej wymienionych utworów wykona chór kościelny warszawski wraz z chórem kościelnym z Żyrardowa pod dyrekcją chórmistrza A. Hławiczki kilka utworów chóralnych o treści pasyjnej. Z pośród nich na szczególną uwagę zasługuje utwór P. Czajkowskiego p. t. „Legenda", o prześlicznych słowach i muzyce.

„Audycja muzyki pasyjnej" odbędzie się w niedzielę palmową, dnia 5 kwietnia o godzinie 18,30 w kościele ewangelickim w Warszawie. Będzie to uroczystość muzyczna, jakiej już oddawna nie mieliśmy w kościele naszym i która napewno pozostawi u słuchaczy niezatarte wrażenia. To też organizatorzy audycji liczą na liczne grono słuchaczy z Warszawy i okolicy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że część „audycji muzyki pasyjnej" będzie nadawana na wszystkie stacje polskie przez Polskie Radjo.

W niedzielę, 29 marca b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w ewangelicko-augsb. kościele garnizonowym (Puławska 4), uroczystość poświęcenia organów. Poświęcenia dokona P.W. Ks. Senjor Gloch w asyście Księży Kapelanów oraz cywilnego Duchowieństwa naszego Kościoła.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Podziękowanie

Zarząd Koła Akademików T. P. M. E. składa serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w koncercie, który odbył się dnia 15 marca b.r. pp.: profesorowej E. Heintzowej, Jadwidze Teuchmanowej, Knaufównie, prof. Jerzemu Lefeldowi, prof. Ludwikowi Heintzemu, ks. Adamowi Hlawiczce, Karolowi Koeberowi, Szajerowi oraz Chórowi „Hejnał".

Zarząd Koła Akademików

T.P.M.E.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z CIESZYNA. (Osobiste). Ksiądz senior Kulisz — jest obecnie w podróży po krajach bałtyckich, wezwany tam z wykładami o „polskiej myśli narodowej" — w świetle ewangelicznych zasad.

Ks. Sen. Kuliszowi, który zabawi w swej podróży czas dłuższy, życzymy błogosławionej działalności i owocnych z niej skutków.

STATYSTYKA M. KATOWIC. w 193 r. Wśród 131.377 mieszkańców Katowic w końcu 1935 r. było 116.330 katolików, 6.601 ewangelików i 8.594 Żydów.

Ew.-Pol.

POZNAŃ. Jubileusz kościoła św. Krzyża. Dnia 1 marca b. r. obchodził zbór św. Krzyża w Poznaniu 150 lecie poświęcenia swego kościoła. Jest to najstarszy zbór w Poznaniu. Ew.-Pol.

STATYSTYKA EWANGELICKIEO KOŚCIOŁA UNIJNEGO. Statystyka wykazuje, że liczba wyznawców Kościoła ewangelicko-unijnego stale się zmniejsza. Gdy w r. 1918 w dzisiejszych województwach poznańskiem i pomorskiem przed ich przyłączeniem do Polski ewangelików było ok. 1.000.000, liczba ta w w 1925 r. wskutek emigracji Niemców spadła do 350.000 (według Staemmlera,) a w 1929 do 298.460 (według ks. Blau'a), w 1934 r. wynosiła 291 000, jak podaje „Posener Ewang. Kichenblatt" w numerze lutowym b. r. I w kościele ewangelicko-unijnym na G. Śląsku da się zauważyć odpływ elementu niemieckiego, głównie z miast. Ew-Pol.

LONDYN. 700-ny przekład Pisma Św. Z początkiem 1936 r. Brytyjskie i zagraniczne Stowarzyszenie Biblijne wydało 700-ny przekład Pisma św. Jest to przekład ewang. św. Łukasza w dialekcie Anganiwai (w płdn. Afryce). Na liczbę 700 składa się 150 pełnych przekładów Biblij, 166 Nowych Testamentów i 384 części Biblji, według części świata: na Europę przypada 92 tłumaczeń, na Azję 206, na Afrykę 258, na Oceanję 97, na Amerykę 47. Trzeba dodać, że poza Bryt. i zagr. stowarzyszeniem biblijnem przekładów Biblji dokonały osoby prywatne lub instytucje. Z początkiem 1936 r. było 987 rożnych przekładów. Ew-Pol.

RADJO BRYTYJSKIE A KONFERENCJE EKUMENICZNE W 1937 R. Dnia 20 lutego b. r. odbyła się w centrali radja brytyjskiego narada, w której brało udział 150 czołowych przedstawicieli Kościołów i grup religijnych. Arcyb. Yorku przewodniczący ruchu ekumenicznego „wiary i ustroju" i Dr. J. H. Oldham, przewodniczący komisji badawczej Rady ekumenicznej, przedstawili program wielkich konferencji wszechświatowych, które mają się odbyć w 1937 r. w Edynburgu wzgl. w Oksfordzie. Dr Oldham zaproponował urządzanie w radjo krótkich przemówień z początkiem 1937 r., które mają przygotować ważne wypadki tego roku w szerszej opinji publicznej. Ew-Pol.

PARYŻ. Wykłady pastora w radjo. W okresie pasyjnym b. r. urządza pastor M. Boegner w kościele reformowanym w Passy w czwartki o godz. 18 (czasu zach.-europ.) — wykłady religijne, które nadaje radjo paryskie. U nas w Polsce radjo dotychczas nie nadało ani jednego wykładu i ani jednego nabożeństwa, podczas gdy liczba nadawanych nabożeństw i uroczystości katolickich coraz bardziej wzrasta. Ew-Pol.

NOWY JORK. Duchowni walczą o zniesienie dzielnic nędzy. Dnia 2 stycznia 1936 roku ukazała się w prasie nowojorskiej odezwa duchownych ewangelickich, katolickich i rabinów o stosunkach w dzielnicach nędzy Nowego Jorku. W odezwie czytamy m. i. Mieszkania nędzarzy nie dają ich mieszkańcom praw boskich i zaspokojenia ludzkiej potrzeby światła i powietrza... W imieniu świętości ludzkiego życia z naciskiem domagamy się zniesienia dzielnic nędzy. Wzywamy współobywateli do wystąpienia przeciwko tym stosunkom i do usunięcia ich. Apelujemy do władz miast, stanów i narodu, by niezwłocznie opracowały i zrealizowały plan umieszczenia miljonów poteranych współobywateli.

Ew-Pol

NIEMCY. Nowa organizacja kościoła wyznaniowego. W dn. od 17—22 lutego b. r. odbył się w Qeynhausen synod „Kościoła wyznaniowego". Po wyczerpującej dyskusji większością 3/4 głosów uznano wytyczne, przyjęte dn. 3 stycznia b. r. przez radę bratnią Rzeszy, które stwierdziły, że uchwały obu wielkich Synodów Kościołów w Barmen i Dahlem nie pozwalają współpracować z państwowemi Zarządami kościelnemi i że ktokolwiek nie uznaje tych konsekwencyj, nie może pełnić kierowniczych funkcyj w kościele wyznaniowym. W wyniku uchwał w Qeynhausen biskup Mahrarens ustąpił ze stanowiska zwierzchnika tymcz. Władzy Kościelnej, dotychczasowa Rada bratnia została rozwiązana. Na jej miejsce wybrano nową Radę z 31 członków pod przewodnictwem prezesa Kocha, przyczem prowadzenie agend powierzono Komitetowi z 3 osób. Ew-Pol.

JUBILEUSZ ZAKŁADÓW W KAISERSWERT. Znane w całym świecie zakłady djakonis w Kaiserswert obchodzić będą na jesieni b. r. 100 lecie założenia. Dnia 13.X.1836 r. została wyświęcona siostra Getruda Reichardt; dzisiaj Kaiserswert ma 69 niemieckich i 39 poza Rzeszą istniejących domów macierzystych z 35.000 siostrami, 4000 siostrami pomocniczemi na 11.000 placówek. Ew-Pol.

WĘGRY. Debreczyn. Dnia 11 lutego b. r. odbyła się w Debreczynie pamiątkowa uroczystość z okazji 200 lecia uwolnienia ewangelików, skazanych na galary. W kilku przemówieniach przedstawiciele kalwinizmu węgierskiego przedstawili bohaterstwo i stałość wiary skazańców, jakotez wiekopomny czyn admirała de Ruytera, który ich uwolnił. Ew-Pol.

WSPÓLNE NABOŻEŃSTWO WYZNAŃ ANGLIKAŃSKIEGO i PRAWOSŁAWNEGO. 1 stycznia r. b. odbyło się w rosyjskim emigracyjnym kościele prawosławnym w Paryżu poraz pierwszy nabożeństwo, celebrowane przez biskupa Frere według anglikańskiego obrządku. Dziesięć lat temu takie nabożeństwo nie byłoby do pomyślenia. Próby zbliżenia do siebie kościołów jak widać, zaczynają przynosić coraz obfitsze owoce.

Następnie odbyły się konferencje, w których wzięło udział około 40 najwybitniejszych osób ze strony anglikańskiej, a wśród nich biskup Frere, Rev. Canon Morton, Rev. M. Ramsay, Rev. Lound. Prawosławny kościół reprezentowało około 60 osób, a wśród nich metropolita Eulogius, arcyb. Ktitarew, prof. Berdiajew, Fedotow i wielu innych. Ponadto udział wziął w konferencji biskup staro-katolickiego kościoła przez swego przedstawiciela Flury.

Głównym tematem, który na konferencji roztrząsano, było: „kryzys a chrześcijaństwo."

Wspólna konferencja i wspólne nabożeństwo zacieśniły więzy przyjaźni między kościołami anglikańskim a prawosławnym i stanowią nowy rozdział w historji tych kościołów.

ROSJA. Prasa holenderska donosi, że pastorom, udającym się na Daleki Wschód, zabroniono przejazdu, gdyż uważa się ich za jawnych wrogów bolszewizmu.

Ew-Pol.

AMERYKA. Misja wśród ludu. Rada Federacji Kościołów chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki płn. wydała odezwę o zorganizowaniu misji wśród ludu, która ma trwać kilka miesięcy aż do Świąt Zielonych. Misja ma uwzględniać pielęgnowanie życia modlitewnego, regularne uczęszczanie do kościoła i sprawy religijnego wychowania. Ew-Pol.

HOLANDJA. Biblja przed Reformacją. Holenderskie towarzystwo naukowe zajęło się zbadaniem biblji z doby przedreformacyjnej od 1450—1500 r. Dotychczas znaleziono 5437 egzemplarzy biblij w 124 różnych wydaniach, w tem 4509 łacińskich, 762 niemieckich, 94 włoskich, 19 francuskich, 49 czeskich, 7 madziarskich, a 3 innych. Jak z tej statystyki wynika, Biblja przedreformacyjna była wydawana głównie w języku uczonych i nie była księgą popularną, którą się stało dopiero dzięki Reformacji. Ew-Pol.

IRAK. Los chrześcijan asyryjskich. Stary kościół chrześcijan asyryjskich przechodził w ostatnich dziesiątkach lat smutne koleje. Z 31.000 wyznawców pozostało tylko 600 na terytorjum dawnego państwa asyryjskiego. Z pośród 9 pastorów pozostał tylko 1. Wszyscy padli ofiarą strasznych prześladowań i rzezi, dokonywanych przez mahometan. Ew-Pol.

ROSJA. Bezbożnictwo. Z pośród 200 duchownych ewangelickich, którzy w chwili objęcia władzy przez bolszeków działali w Rosji, było w jesieni ub. r. jeszcze 14. Z początkiem b. r. pracowało tylko 8, którym formalnie wolno było spełniać funkcje. Wśród żyjących 4 jest Niemców, 3 Finów i 1 Estończyk. Organ bolszewicki „Prawda" w numerze z 8 lutego b. r. podaje, że Związek bezbożników liczy 2 miljony młodocianych członków. W fabrykach, gospodarstwach kolektywnych i i. jest czynnych 50.000 jaczejek z 5 miljonami członków. Liczba muzeów bezbożniczych wzrosła do 30. Liczne publikacje szerzą zasady bezbożników. Ew-Pol.

CZECHOSŁOWACJA. Konwersje wyznaniowe. W ub. roku przeszło 3760 osób na łono „Niemieckiego kościoła ewangelickiego" w Czechosłowacji, w tem 3060 osób było wyznania katolickiego. W tym samym roku wystąpiło 400 osób z kościoła ewangelickiego. Ew-Pol.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

Zmarli: Jan, Fryderyk Kotschedoff l. 63; Aleksander Leopold Heinrich l. 79; Marjan Strohbinger l. 42; Teofil Zengner l. 56; Emma Müller l. 58.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 29 marca Niedziela Judica.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Hławiczka.
godz. 9,15 rano nabożeństwo szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9,30 „ „ niemieckie (1 Piotr 1, 17-25) Ks. dj. Rüger.
„ 1',30 „ „ główne (1 Pio r. 1, 17-25) Ks. past. Loth.
„ 1,15 popoł. „ dla dzieci Ks. djakon Rügen.
„ 10,30 „ „ w świetl. (Żytnia 36) z Kom. Św. Ks. p. Michelis.
„ 10,30 „ „ w świetl. (Grochowska 73) Ks. wik. Wittmeyer.
„ 3 popołud. „ w świetl. (Grochowska 73) dla dzieci Jadwiszczok.
„ 5 popoł. „ w sali konfirmacyjnej Ks. djakon Rüger.
„ 7 w. „ w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 31 marca 8 wiecz. naboż. bibl. w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 1 kwietnia 7 w. nabożeń. bibl. (Grochowska 73) ewang. Burchardt.
Dnia 1 kwietnia 7,15 w. V naboż. pasyjne (Łuk. 23, 27-34) Ks. Michelis.
Dnia 2 kwietnia 8 wiecz. naboż. biblijne w sali konf., Ks. djak. Rüger.
Dnia 3 kwietnia 9 rano nabożenstwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 29 marca, niedziela Judica — nabożeństwo o godz. 10-ej rano [odprawi Ks. Sen. Gloeh.
Dnia 29.III. naboż. dla dzieci — o godz. 11 m. 15. — Ks. Sen. Gloeh.

Młody człowiek, który odbył służbę wojskową w oddziałach technicznych, z zawodu elektromonter, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Jest zdrów, inteligentny i uczciwy, podejmie się wszelkiego rodzaju pracy i posług, gdyż pracować się nie wstydzi.
Pańska 77 — 25. Artur Miller.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 29. III. do 4. IV. 36 r.

Codziennie prócz niedziel:
6.30 Audycja poranna, 8 audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 dziennik południowy, 15.15 przegląd giełdowy, 15.30 koncert, 16.15 muzyka, 19 wiadomości rolnicze, 19.10 zapowiedzi programu, 19.20 koncert, 19.30 wiadomości sportowe, 19.'0 pogadanka, 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

Niedziela dn. 29. III. 1936 r. 9,00 Audycja 12,15 Poranek 14,00 Powieść 15.00 Godzina rolnika 16.00 „Chwilka pytań" 16,1 5Chór 16,50 z Krakowa 17.'0 Muzyka 18,15 Słuchowisko 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20,50 Dziennik wieczorny 21,00 Na wesołej lwowskiej fali 21,30 Feljeton '1,45 Wiadomości sportowe 22,00 Muzyka.

Poniedziałek, dn. 30. III. 1936 r. 12,15 Wiadomości rolnicze 12,25 Koncert 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego 15,30 Trio 16,00 Lekcja niemieckiego 16,15 Muzyka 16.45 Pogadanka 17,00 Odczyt 17,10 Muzyka 17,20 Słuchowisko 18,00 Recital 18,30 Dla dzieci 19.35 Wiadomości sportowe 20,00 Muzyka 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej 21,00 Koncert 21,30 Wieczór literacki 22.00 Koncert 23.00 Muzyka.

Wtorek dn. 31. III. 1936 r. 12,15 Dla dzieci 12,40 Koncert 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego 13,30 „Z rynku pracy" 15,30 Muzyka 16,00 Skrzynka PKO. 16,45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Płyty 18,10 Piosenki 18.30 Szkic literacki 18,55 Skrzynka rolnicza 20.00 Monolog, 20.10 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z Polski Współczesnej 21.00 Koncert 22.00 Muzyka 2',45 Odczyt 23,05 Muzyka.

Sroda dn. 1. IV. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12,30 Koncert 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego 15,30 Koncert 16,00 Audycja dla dzieci starszych 16,20 Duety 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17,00 „Dyskusja" 17,20 Audycja 17,50 Książka i wiedza 18 00 Koncert 18.30 Skrzynka ogólna 18,55 Skecz 20,00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 21,00 Audycja 21,40 Djalog 21,55 Pogadanka 22,05 Muzyka 23,30 „Pogawędka w języku angielskim".

Czwartek dn. 2. IV. 1936 r. 12,15 Poranek 13,00 Muzyka 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego 15,30 Muzyka 16,00 Dla dzieci 16,15 Recital 16,45 „Cała Polska śpiewa" 17,00 Odczyt 17.15 Muzyka 17.50 Pogadanka 18,00 Koncert 18,40 Jak spędzić święto? 20,00 Piosenki 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 Pogadanka 21.00 Słuchowisko 21.35 „Nasze pieśni" 22,00 Audycja 22,45 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 3. IV. 1936 r. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego 13,15 Z rynku pracy 15,30 Koncert 16,00 Pogadanka dla chorych 16,15 Koncert 16,45 Pogadanka 17,00 Odczyt 17,15 „Minuta poezji" 17.20 Koncert 17.50 Poradnik sportowy 18,00 Audycja 18,30 Pogadanka 18.50 Pogadanka 18.55 Skrzynka rolnicza 19,35 Wiadomości sportowe 20,00 Koncert, 22,30 Skrzynka techniczna 22,50 „Spacer po Europie".

Sobota dn. 4. IV. 1936 r. 12,15 Przegląd prasy rol iczej 12,25 Koncert 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego 14,30 Muzyka 15,00 Legenda 15,15 „Nasz handel morski" 15,30 Koncert 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Dla dzieci 16,45 „Cała Polska śpiewa" 17.50 Pogadanka 18,00 Pieśni 18,25 Minjatury muzyczne 18,40 Przegląd wydawnictw 20.00 Muzyka 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z Polski Współczesnej 21,00 Audycja 21,30 „Wesoła Syrena" 22,'0 Audycja 23,05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.